Cena numeru 20 mk.

Nr. 166. Wilno, Środa 14 grudnia 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji i Administracji: WILNO, JAGIELLOŃSKA 10, m. 3. Telefon 536. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 9-ej rano do 3-ej pop.

PRENUMERATA: Miesięcznie z odbiorem w Administracji mk. 400. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką pocz. mk. 450. || CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekst. 150 mk. pol. za tekst. 70 mk.; w tekście 200 mk. Reklamy za wiersz 150 mk.

Czytajcie wszyscy! Ukazał się № 1-y „Gazetki Wyborczej Ludu Wileńskiego" Żądajcie wszędzie!

GRUDZIEŃ **14** Środa. *Dziś* — Herona M. *Jutro* — Walerjana. Wschód słońca — 8.18 Zachód słońca — 3.30

TEATRY I WIDOWISKA.

„*Polski*" — „Nieuczciwi".
„*Powszechny*" — „Karpaccy Górale".

KINA:

„*Heljos*" — „Miss Tutti - Frutti".
„*Piccadilly*" — Tragedja domu Woroncow.
„*Sztremer*" — „Dom potępieńców".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„*Uniwersytecka bibljoteka*" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od 10—2.

„*Uniwersytecka czytelnia*" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od g. 10—2.

Czytelnia pism i wypożyczalnia książek w Domu Ludowym, Zarzecze 5, otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

O zwolnienie więzionych w Rosji Polaków.

WARSZAWA, (Pat.). Biuro Prasowe Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje:

Dnia 30 listopada r. b. Charge d'Affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie wręczył w Komisarjacie Ludowym Spraw Zagranicznych następującą notę werbalną:

Na skutek noty słownej Poselstwa Polskiego z dnia 11 listopada r. b. № 297, pułkownik Walery Czuma, były dowódca Wojsk Polskich na Syberji, zwolniony został z obozu koncentracyjnego, w którym pozostawał w roku 1919 i obecnie pozostaje na wolności w Moskwie, nie może jednak dotychczas wyjechać do Polski.

Opierając się na oświadczeniu Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych w Memorandum z dn. 24 b. m., o tem, że pułkownik Czuma oczekuje wyjazdu do kraju, że więc ze strony Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych żadnych formalnych przeszkód w tym względzie niema i podając do wiadomości Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych, że w najbliższych dniach nie przewiduje się odejścia z Moskwy eszelonu z polskimi uchodźcami i jeńcami, oraz, że stan zdrowia pułkownika Czumy, po dwuletnim zgórą więzieniu, jest b. zły, przyczem niezbędna jest natychmiastowa kuracja lekarska, o której niema mowy w warunkach, w jakich obecnie w Moskwie pułkownik Czuma się znajduje — Poselstwo Polskie ma zaszczyt prosić Komisarjat Ludowy Spraw Zagranicznych o udzielenie pułkownikowi Czumie natychmiastowego zezwolenia na indywidualny wyjazd do Polski.

Równocześnie zostały przez poselstwo polskie wręczone Cziczerinowi noty werbalne, z żądaniem zwolnienia i repatrjacji do Polski nieprawnie więzionych obywateli polskich: pani Olgi Dowoyno-Sołłohubowej, kapitana Wojsk Polskich, Henryka Ryłko i pani Haliny Dybczyńskiej.

Dookoła wyborów.

Okręgowe Komisje Wyborcze.

(W.A.P.) Wydział Informacyjno-Prasowy Generalnego Komisarjatu Wyborczego komunikuje, że zostały ostatecznie ukonstytuowane Okręgowe Komisje Wyborcze w następującym składzie:

Okręg II, w Święcianach: Przewodniczący Stefan Stankiewicz, członkowie: Witold Wajkowski, Anna Zawiszanka, Wacław Hryniewicki, Jan Oziewicz, Feliks Wesołowski, zastępcy: Wacław Goślinowski, Józef Swirski, Marcin Giruć, Edmund Żylis i Juljan Chalecki.

Okręg IV, w Oszmianie: Przewodniczący Albin Szynkiewicz, członkowie: Kazimierz Dokurno, Jan Silewicz, Adolf Butkiewicz, Florjan Litorowicz, Orel Sołoducho, zastępcy: Władysław Oświecimski, Eljasz Piotrowicz, Bronisław Borkowski, Jan Kowalski i Hirsz Hurwicz."

Okręg V, w Trokach: Przewodniczący Bolesław Łakowicz, członkowie: Stefan Godysz, Romuald Mickiewicz, Józef Zajączkowski, Paweł Jarosławcew, Majer Kaluzner, zastępcy: Albin Łakowicz. Jan Dobrochocki, Urjasz Brojdo, Stanisław Andrzejewski i Ananjusz Charczenko.

Okręg VII, Wilno-powiat (adres: Wilno, Podzamcze): Przewodniczący Czesław Sienkiewicz, członkowie: Aleksander Dawidowski, Zygmunt Wojczulanis, Jan Kiełczewski i Henoch Lewidow.

Okręg VIII, Wilno-powiat: (adres: Wilno, Nadbrzeżna 22): Przewodniczący Wacław Wyszyński, członkowie: Zygmunt Cierpiński, Witold Przegaliński, Zenon Łukaszewicz, Jakób Szynkin, Rafał Leniewski, zastępcy: ks. Władysław Baranowski, Franciszek Koziełło, Lejba Zyngier, Stanisław Bochwic i Czesław Puzyna.

Okręg IX, Wilno-miasto: (adres: ul. Mickiewicza 36, gmach Sądu Okr.): Przewodniczący Ludwik Grabowski, członkowie: Kazimierz Dmochowski, Kazimierz Stefanowski, Michał Ladowski, Mikołaj Sienkiewicz i dr. Tomasz Szabat.

———

Deklaracja grup żydowskich.

Niżej wymienione partje polityczne i ugrupowania społeczne żydowskie niniejszem oświadczają, co następuje:

1. Jako obywatele naszego kraju, związani z nim nierozerwalnemi węzłami oraz zainteresowani narówni z innymi obywatelami w jego rozwoju i rozkwicie — Żydzi uważają za swój obowiązek przyjąć udział w Sejmie Ustawodawczym, zwołanym na zasadach demokratycznych i mającym na celu uregulowanie wewnętrznego życia naszego kraju opracowanie odpowiednich norm prawnych i urzeczywistnienie wszelkich innych praw, należących do kompetencji podobnych organów przedstawicielstwa narodowego).

2. Żydzi uważaliby również za swój obowiązek przyjąć udział w plebiscycie, wyznaczonym w celu rozstrzygnięcia kwestji przynależności państwowej naszego Kraju, o ile zostałyby stworzone odpowiednie warunki, zabezpieczające prawidłowość przeprowadzenia takowego.

3. Kwestja przyjęcia przez Żydów udziału w obecnie zwoływanym Sejmie może być rozstrzygnięta dopiero po wydaniu odpowiedniego dekretu, określającego kompetencję i zadania tego Sejmu.

Partja sjonistyczna.
Partja demokratyczna.
Związek Kupców i przemysłowców Żydów.
Związek rzemieślników Żydów.
Partja „Ceirej-cjon".

———

PAMIĘTAJCIE!
o gwiazdce dla żołnierza i zasilajcie
Komitet Miejski Gwiazdki dla Żołnierza.

Giełda warszawska
z dn. 12-XII-1921.

Dewizy miały tendencję mniej jednolitą, pod koniec zebrania osłabienie. Marka niem. miała kurs utrzymany.

Funty szterl. — 13450—13225.
Dolary St. Zjedn. — 3215—3175—3191
Franki francuskie 245.
Marki niem. — 17.50.
Korony czeskie — 37 90—37.75.
Korony austr. — 30.31

ZE SWIATA.

IX Wszechrosyjski Zjazd Sowietów.

RYGA, (Wap.). Z końcem grudnia ma się odbyć w Moskwie IX Wszechrosyjski Zjazd Sowietów. „Rosta" ogłasza następujący porządek obrad Zjazdu: 1) Sprawa uregulowania stosunków rolnych, oraz podniesienia wydajności gospodarstw włościańskich; 2) kwestje, związane z nową polityką gospodarczą; 3) budżet państwowy; 4) sprawa walki z głodem. Na zjeździe mają być także omawiane kwestje polityki zewnętrznej, wobec czego spodziewać się należy zaciętej walki pomiędzy prawym a lewym odłamem partji komunistycznej.

Tylko zagranica może uratować Rosję od śmierci głodowej.

RYGA, (Pat.) Przedstawiciele Sownarkomu w 16 gubernjach głodujących oraz przedstawiciele republiki tatarskiej, baszkirskiej i kirgiskiej w memorjale do prezesa Centralnej Komisji walki z głodem wykazują, że życie miljonów głodujących uratować może jedynie pomoc zagranicy.

Anatol France nie jest komunistą.

STOKHOLM, (Pat.). Anatol France w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, że nie jest bynajmniej komunistą i stwierdził swą omyłkę co do możliwości wprowadzenia w życie zasad komunizmu.

Generalny gubernator irlandzki

HANOWER, (Pat.) Londyńskie dzienniki donoszą, że drugi syn króla angielskiego otrzyma godność generalnego gubernatora Wolnego Państwa Irlandzkiego.

Poseł polski w Rydze.

RYGA, (Pat.). 8 b. m. odbyło się uroczyste wręczenie przez posła polskiego Jodkę listów uwierzytelniających prezydentowi Republiki Łotewskiej.

Różnice.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Wilnie szereg wieców przedwyborczych. Ludność nasza tak przywykła do nich, że sążniste plakaty, rozlepiane na ulicach z wypisanemi na nich nazwiskami przyjezdnych mówców przestały na nią robić wrażenie. To też na wszystkich wiecach widzi się tę samą niemal publiczność. Dzieli się ona właściwie na dwa obozy, które na każdym z tych wieców staczają ze sobą hałaśliwą walkę. Są to zdecydowani zwolennicy wszechendecji z jednej strony, i specyficznie wileńska organizacja, nosząca miano „Związku Obrony Woli Ludności Należenia do Polski"—z drugiej strony.

Politycznie oba te wiecujące obozy niewiele co różni: dążą one do natychmiastowego wcielenia bez zastrzeżeń ziemi Wileńskiej do Polski i do zrezygnowania z jakichkolwiek dalszych możliwości w stosunku do Litwy Kowieńskiej. Charakterystyczną także cechą i tych i tamtych jest zupełne nie liczenie się z sytuacją międzynarodową Polski i z tendencjami wpływowych czynników zewnętrznych w stosunku do sprawy wileńskiej.

Tembardziej dziwnem może się wydać każdemu nieobeznanemu z miejscowemi stosunkami owo coniedzielne wzajemne rozbijanie wieców, niedopuszczanie do głosu, ostre wystąpienia i rekryminacje, których terenem od dłuższego już czasu bywa Sala miejska, Klub Inwalidów, Liga Robotnicza i inne stałe lokale wiecowe. Na czem właściwie polega owa kłótnia dwóch ugrupowań, mających identyczne programy co do rozstrzygnięcia losów tego kraju? Wiemy coprawda, że podczas kiedy Blok narodowy zwalcza wszelkiemi środkami Naczelnika Państwa a toleruje łaskawie ministra Skirmunta, Związek Obrony W. L., a przynajmniej jego widomi przedstawiciele, przeciwnie, zwalczają politykę Min. Spraw Zagran., stosują się natomiast lojalnie, a nawet przyjaźnie do Naczelnika Państwa. Nie może to wszelako stanowić całego tła rozdźwięku, jaki pomiędzy powyższemi obozami panuje.

Przy bliższem zapoznaniu się z tą sprawą można dopatrzeć się dalej sięgających różnic.

Blok narodowy opiera się tutaj jak i wszędzie w Polsce na zorganizowanem kołtuństwie i operując prymitywnemi hasłami, usiłuje swą wąsko-nacjonalistyczną i społecznie reakcyjną ideologję narzucić szerszym masom, obcym jeszcze codziennej treści polityki endeckiej. Pomaga mu w tej robocie jego klerykalizm i antysemityzm oraz dogmatyczność hasła: do Polski bez wszelkich zastrzeżeń—psuje natomiast pro-rosyjska przeszłość z czasu wojny, szkalowanie i namiętne zwalczanie Naczelnika Państwa oraz stanowisko w sprawach reform społecznych.

Przywódców Związku O. W. L. odpycha od Bloku przedewszystkiem przeszłość polityczna. Dawni niepodległościowcy o wybitnie antyrosyjskich tendencjach nie mogą się zmieścić w jednym szeregu ze zwolennikami autonomji polskiej pod berłem carskiem, nie mogą wspólnie zwalczać osobę i ideologję polityczną sztandarowego niepodległościowca — Józefa Piłsudskiego.

Dodać trzeba, że stosunek partji lub grupy do tego ostatniego posiada na gruncie wileńskim specjalne znaczenie.

Każdy wilnianin zdaje sobie sprawę, komu zawdzięcza to, że ma możność teraz być wolnym gospodarzem swojej ziemi i prowadzić jawnie walkę o przynależność jej do Polski. Pamięta on i rozumie, że gdyby pierwszym Naczelnikiem Polski nie był wierny Syn tej ziemi — Józef Piłsudski, gdyby nie krwawy i brawurowy wysiłek stworzonych przezeń wbrew opinji endeckiej wojsk polskich, z z beczelną śmiałością i rozmachem pchniętych ręką Wodza na wiosnę r. 1919, to żadne wykreślania granic polskich na mapie w Paryżu i Londynie przez Dmowskich i Paderewskich, żadne ich deklarowanie się, jako najwierniejszych i najbardziej oddanych sojuszników państw zwycięskich, nie uratowałyby Wilna od obcego — panowania.

To też uznania wdzięczności i przywiązania naszej ludności do Naczelnika Państwa są temi serdecznemi nićmi, które mocniej niż gdziekolwiekbądź w Polsce łączą oswobodziciela z oswobodzonymi i których potargać nie odważają się na naszym gruncie nawet ci, którzy na terenie Warszawy czynią to systematycznie i wszelkiemi środkami. W Wilnie nawet najfanatyczniejszy wróg Piłsudskiego, jak naprzykład ksiądz Lutosławski, nie pozwoli sobie na taką oszczerczą wycieczkę przeciwko jego osobie, jakie normalnie praktykuje w Warszawie, obawiając się, aby nie spotkał go los p. Strońskiego lub Zamorskiego.

Istnieją pozatem pomiędzy Blokiem i Związkiem Obrony W. L. i inne różnice w psychice przywódców i ich stosunku do przyszłych zagadnień państwowych polskich. Tamte są jednak najwydatniejsze dzielące te grupy, posiadające w sprawie wileńskiej jednakowy program polityczny na najbliższą przyszłość.

Związek Obrony W. L. jest zresztą organizacją luźną, stworzoną jedynie na czas rozstrzygania się sprawy wileńskiej. Ci, którzy z jego ramienia wejdą do Sejmu, niewątpliwie z biegiem czasu rozproszą się pomiędzy oparte na trwałych podstawach ugrupowania polityczne.

Ilość tych posłów może być nieznaczna, lecz właściwy tej grupie temperament i obcesowość w taktyce wniesie zapewne w obrady sejmowe znaczną dozę barwności i ożywienia, nie zawsze, coprawda, pożądanego.

Razem ze Zw. Obr. W. L. pójdą do wyborów, przynajmniej w Wilnie, pewne sfery zbliżone do Straży Kresowej. Kandydaci tej części bloku nie wiele dadzą z siebie. Są to ludzie, wprawdzie nieraz ruchliwi i krzykliwi, lecz niesamodzielni i bezprogramowi. Będą oni stanowili grupę posłusznych jagniąt, wydających głos na kiwnięcie palcem swojej warszawskiej centrali, nie wdając się wiele w krytykę tych nakazów. Z biegiem wypadków będą oni musieli podzielić się pomiędzy grupy prawicowe i obóz demokratyczno-ludowy.

Do ludności Wileńszczyzny.

Największym obowiązkiem każdego pracującego i miłującego swoją Ojczyznę człowieka jest **obowiązek pamiętania o swym kraju i służenia mu w miarę, sił i możności.**

Ludu Wileńszczyzny!

Dzisiaj na kraj nasz **spadło wielkie zadanie.** Oto **musimy, zgodnie z wolą naszą i pragnieniami,** rozstrzygnąć, **powiedzieć do jakiego państwa chcemy należeć, pod czyim rządem chcemy żyć.**

Od chwili, kiedy przestał nas gnębić moskal, kiedy rozpoczęła się wielka wojna światowa o wolność ludów — kraj nasz znalazł się bez stałej i prawomocnej władzy, nie było w nim rządu stałego, nie było własnego wojska. Bo niewiadomo do kogo należał. Gospodarze kraju zmieniali się. Nie był nasz kraj zorganizowanym ostatecznie, nie wiedział do kogo będzie należał, w skład jakiego państwa wejdzie.

I oto dzisiaj po długiej krwawej wojnie, świat powiedział, że **my sami, ludność Wileńszczyzny,** wszyscy, jak jeden — wieśniak, robotnik, urzędnik, profesor, przemysłowiec i kupiec — kobiety jak i mężczyźni — **musimy zebrać swoich przedstawicieli, swoich zaufanych ludzi i oni w naszem imieniu powiedzą jaki ma być los, jaka przyszłość kraju naszego.**

W tym celu zwołuje się do Wilna w styczniu 1922 roku Zgromadzenie przedstawicieli ludności, tak zwany Sejm, który przez usta wysłanych przez was ludzi powie czego chcecie, do czego dążycie, jaki chcecie mieć rząd, do jakiego państwa należeć. Słowem przedstawiciele wasi powiedzą, jaka jest wola wasza, wola ludu Wileńszczyzny.

Wobec tego należy natychmiast, do dnia 16 grudnia roku bieżącego, zapisać się w swoim obwodzie na listy wyborców, to jest tych, którzy mają prawo głosu i mogą posłać do Wilna swoich przedstawicieli. **Po zapisaniu się, należy sprawdzić w tymże obwodzie do dnia 22 grudnia najpóźniej, czy każdy został wpisany.** Gdyby okazało się, że z jakichś względów, przez nieuwagę, pośpiech, złą wolę i t. d. ktoś nie został wpisany na listę wyborców, **powinien natychmiast, najpóźniej do dnia 22 grudnia stawić się w swoim obwodzie z legitymacją osobistą i zażądać wpisania.** A później, dnia 8 stycznia 1922 roku, po Trzech Królach, złożyć swój głos w swoim obwodzie, w Komisji Obwodowej.

Ludu Wileńszczyzny!

Korzystając z prawa wyborczego, z prawa wysłania swoich ludzi na Sejm do Wilna, należy się zastanowić nad tem, kogo wysłać, ażeby **ten przedstawiciel wasz mówił to, co wy myślicie.**

Należy koniecznie głosować, bo kraj nasz wymaga, aby nareszcie sama ludność zadecydowała o jego losach, o przyszłości jego — aby ustał nareszcie czas niepewności i wyczekiwania, a nastąpiło życie spokojne, pracowite. Kraj nasz sam musi, określić do kogo chce należeć i pod jakim rządem żyć.

A kiedy już rozstrzygniemy losy kraju naszego, będzie można z powodzeniem i prędko, bez obawy o najście wrogów, bez obawy o przyszłość, **odbudowywać zrujnowane gospodarstwa, uprawiać ziemię, myśleć o polepszeniu swego bytu, prowadzić życie spokojne i pracowite.**

Cały kraj, wszyscy jego synowie i córy, mężczyźni i kobiety powinni stanąć do urn wyborczych, oddać swój głos za szczęście kraju, wysłać swego przedstawiciela do Wilna.

Kto z was kraj miłuje i myśli o jego jasnej i szczęśliwej przyszłości, będzie głosował do Sejmu i będzie troszczył się o to, by głos jego był wysłuchany.

Tylko wróg, tylko wyrodny syn będzie siedział na piecu w chacie i nie pomyśli o głosowaniu i wyborach.

Kto więc dobrym jest gospodarzem kraju i mądrym mieszkańcem Ziemi Wileńskiej, **ten odda głos swój na swego zaufanego przedstawiciela do zgromadzenia w Wilnie!**

Wszyscy do głosowania!

Niech każdy spełni swój obowiązek!!

Biuro Propagandy Wyborczej.

Zaostrzenie stosunków finlandzko-rosyjskich.

RYGA, (Pat.). Według otrzymanych wiadomości, stosunki między Rosją Sowiecką a Finlandją zaostrzyły się. Rosja wystosowała do Finlandji ultimatum, żądające natychmiastowego zaniechania udzielania pomocy powstańcom Karelji.

RYGA, (Pat). Na granicy rosyjsko-finlandzkiej miała miejsce potyczka oddziałów pogranicznych sowieckich z finlandzkiemi. Sowiety sprowadziły pułki z Uralu i Zachodniej Syberji. Nastrój ich wojsk lichy. Drobne oddziały sowieckie wszystkie zniesione.

—s—

MIGAWKI.

Znowu...

Ostatnie wystąpienie Adolfa Nowaczyńskiego charakteryzuje tak wyraziście nie tylko tego pływaka przeciw prądowi rozsądku, ale wogóle endeckie metody polityków, że należy je — wyrażając się jego stylem — bezwarunkowo przygwoździć, pokazać tym wszystkim, którzy co do środków walki ludzi tego rodzaju mają jeszcze jakieś złudzenia.

Chodzi o aferę posła Zamorskiego. Argumentując w jego obronie, ten pogromca Irzykowskiego nie zawahał się wystąpić z oświadczeniem publicznem, popierając twierdzenia posła Z. i powołując się na świadectwo znanego literata W. Berenta. Kiedy p. Berent przeciw jego oświadczeniu najgoręcej zaprotestował na drugi dzień, Nowaczyński w wykrętnem oświadczeniu przyznał, że: 1) z p. Berentem o rozmowie Naczelnika Państwa z Marchlewskim wogóle nie mówił; 2) że rzekoma rozmowa Naczelnika Państwa z Marchlewskim odbyła się w roku 1919 a nie 1920. Tłomaczy się omyłką w swojem oświadczeniu.

Ta „pomyłka" w kalumnji rzuconej na Naczelnego Wodza Armji polskiej jest nader znamienną, gdyż dotyczy rzeczy, które działy się ledwie dwa lata temu. Znamienną jest zwłaszcza u Nowaczyńskiego, który odznacza się świetną pamięcią, gdy chodzi o burdy kawiarniane jego politycznych wrogów dziennikarskich z przed lat kilkunastu, a fatalnie traci pamięć, gdy mowa o faktach, które się działy zeszłego roku i dotyczyły najważniejszych spraw państwowych.

Cała bowiem tajemnica tej lotrzykowej roboty polega na tem, że ów Marchlewski był w roku 1919 zwyczajnym, wracającym z Paryża emigrantem, a w roku 1920 już niebezpiecznym i wrogim nam przedstawicielem władzy w Bolszewji. W roku 1919 mógł być jak każdy przyjęty przez Naczelnika Państwa. Tej różnicy jednak zdaje się nie spostrzegać Nowaczyński. W swem tłomaczeniu bowiem pisze w roku 1919, a niby przypadkiem w nawiasie dodaje „(nie 1920)".

Zaiste ten przewyższył najzdolniejszych przedstawicieli „Anonimowego mocarstwa".

Narodowy publicysta!

Wal.

Z prasy polskiej.

W ostatnim numerze tygodnika „Trybuna" znajduje się zakończenie drukowanej w kilku poprzednich numerach rozprawy p. T. Hołówki p. t. „Mniejszości narodowe".

W zakończeniu tem autor reasumuje poglądy swoje na sprawę rozwiązania zagadnienia mniejszości narodowych w Polsce, wypowiada przytem szereg b. ciekawych i przeważnie trafnych uwag na temat przyszłego kierunku rozwoju państwowości polskiej.

Na tem a nie innem tle rozwija się w Polsce walka dwóch obozów, dwóch ideologij polityczno-społecznych: endeckiej z przyległościami i demokratycznej, czerpiącej swe źródło z najpiękniejszych tradycyj Polski przedrozbiorowej, z najszerszych myśli politycznych, reprezentowanych przez nielicznych światłych mężów stanu, których wszystkie wysiłki rozbijały się o kołtuństwo i warcholstwo mas, powołanych wówczas do udziału w sterowaniu nawą państwową.

Jakkolwiek w zmienionych warunkach i w innej formie, lecz walka ta trwa i dotychczas. Nie chodzi w niej o te lub inne poszczególne zagadnienia chwili, lecz o zasadę, którą jest wytknięcie dalszej linji rozwoju i ukształtowania się państwowości polskiej.

Poglądy p. Hołówki są może w pewnych ustępach zbyt kategorycznie ujęte, naogół jednak od zwierciadlają ze swadą stanowisko demokracji polskiej w sprawie wewnętrznego ustroju Rzeczypospolitej.

Przytaczamy więc poniżej najważniejsze ustępy tego artykułu:

Mogą istnieć dwa typy państw: jedne, które składają się albo wyłącznie z jednej narodowości, albo z tak nieznacznym odsetkiem innych narodowości, że ich nie można przyjmować pod uwagę; tak jest obecnie we Francji, Włoszech, Hiszpanji, Niemczech, Węgrach, gdzie pojęcia państwo i naród identyfikują się.

Inne znowu państwa są tego rodzaju, że pewna narodowość stanowi absolutną większość, pomimo to istnieją znaczne mniejszości narodowe, które swój wpływ na życie państwa wywierają i zignorować siebie nie pozwalają. Do tego typu państw należą Polska, Czechosłowacja. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że najlepiej byłoby, aby Polska była państwem pierwszego typu, gdyż dałoby to możność wytworzenia mocnego jednolitego napięcia patrjotycznego, które jest źródłem potęgi i znaczenia Francji.

Ale Polska wyraźnie dziś wkroczyła na inne tory. Nie chcieliśmy i nie mogliśmy zamknąć się w granicach etnograficznych.

Pod tym względem byliśmy wszyscy zgodni.

Wpływy kulturalne i państwowe Polski sięgają znacznie dalej, aniżeli granice etnograficzne. Zamykać się więc w granicach etnograficznych byłoby szaleństwem, gdyż w ten sposób dobrowolnie wyrzeklibyśmy się posiadanych wpływów kulturalnych na Litwie, Białej Rusi i Ukrainie.

Chodzi oto, aby zetknięcie się Polski z Rosją jaknajdalej odsunąć od granic etnograficznych.

Pod tym względem jesteśmy wszyscy zgodni. Ale różnimy się w decyzji jaką drogą iść należy. Według nas, — społecznej demokracji w Polsce, należało iść drogą wytwarzania na wschodzie Europy samodzielnych państw narodowościowych, które siłą rzeczy i pod wpływem miejscowego polskiego elementu, kulturalnie przodującej tam warstwy, ciążyłyby na Polsce.

Reakcja społeczna, chciwa terenów eksploatacji, uważała, że należy granice Polski na Wschodzie jaknajdalej wysunąć, aż po granice wpływów kulturalnych Polski, aby te wpływy zużyć na polonizację przyłączonych ziem—innemi słowy reakcja społeczna w Polsce dąży ku temu, aby z Polski stworzyć państwo jednolite pod względem narodowościowym. Dlatego uważa, że żadnych mniejszości narodowych w Polsce niema, a jeśli nawet i są, to są skazane na wynarodowienie i zagładę. Jak wiadomo tą drogą szły Rosja i Niemcy — rezultaty są znane.

Polska dziś nie jest państwem jednolitem pod względem narodowościowym—$^{1}/_{3}$ obywateli stanowią nie Polacy, których wynarodowić nie możemy.

Wysiłki w kierunkach wynarodowienia i spolonizowania mniejszości narodowych muszą skończyć się fiaskiem, nie mówiąc o tem, że pobudzą te mniejszości do odporu i walki w mniejszym lub większym stopniu ostrej, co wszystko w rezultacie wysoce przyczyni się do rozluźnienia i osłabienia spoideł państwowości polskiej.

Względy celowości więc przemawiają przeciwko polityce wynarodowienia.

Ale są i inne bardziej ważkie argumenta, przemawiające przeciwko tej polityce—argumenta natury etycznej.

Państwo ma prawo wymagać od swych obywateli ofiar z życia i mienia, twórczej i radosnej pracy na rzecz ogółu.

Ale jeśli tak, to przy polityce ignorowania potrzeb i praw mniejszości narodowych, jakim prawem możemy wymagać od nich, aby chętnie dawali swe dzieci do wojska polskiego, aby umierali w obronie Polski, jak możemy żądać, aby chętnie płacili podatki, nie skąpili ofiar na potrzeby skarbu państwowego?

Musimy dążyć ku temu, pragnąć całą duszą tego, aby nastały w Polsce takie czasy, gdy w razie nowego niebezpieczeństwa z własnej nieprzymuszonej woli, w radosnym porywie entuzjazmu staną w obronie Rzeczypospolitej polskiej wszyscy nie tylko Polacy, lecz Ukraińcy, Niemcy, Żydzi, Białorusini. A to stanie się wówczas, gdy wszyscy w Polsce będą mieli równe prawa, gdy wszyscy będą mogli żyć tak jak chcą, gdy każdy będzie mógł pielęgnować swoją narodowość.

I nigdy Polska nie stanie się silną, jak $^{2}/_{3}$ obywateli Polski, to znaczy narodowości polskiej, będą mieli wszystkie prawa, a $^{1}/_{3}$ będzie spełniała rolę niewolników, mających ginąć nie w obronie własnego pięknego życia, lecz po to tylko, aby naród polski łatwiej mógł prowadzić wobec nich politykę wynarodawiania.

Należy w Polsce tak życie ułożyć, aby wszystkim dobrze się działo. Winna dyktaturę nieograniczoną sprawować piękna i rozumna Tolerancja.

Państwo polskie w ten sposób stanie się rzeczą drogą i cenną dla wszystkich swych obywateli, bez różnicy narodowości wszyscy będą zainteresowani, aby było ono potężne i trwałe.

Innemi słowy cały wysiłek nasz w kwestji mniejszości narodowych winien iść w kierunku nie asymilacji narodowej, lecz asymilacji państwowej.

Nie utrudniajmy i tak trudnej sytuacji Polski. Nie bierzmy na swe barki jeszcze jednego ciężaru—ciągłej, nieustannej podjazdowej walki z mniejszościami narodowemi—lecz przeciwnie uczyńmy z nich wiernych a gorliwych naszych sprzymierzeńców w wielkim dziele utrwalania potęgi i sławy Rzeczypospolitej Polskiej.

List z Austrji.

(Korespondencja własna „Sł. W.").

Wiedeń, 5 grudnia 1921 r.

Grozą przejmują wspomnienia pierwszych dni bm. Stało się to, czegobym się nigdy nie spodziewał, że jest możliwem w Wiedniu, w mieście o tak wysokiej kulturze i cywilizacji zachodniej. A jednak stało się. Jednostki—które jak wiadomo wykorzystują każdą konjunkturę polityczną, by puścić wodze niepohamowanym żądzom i tym razem podburzone ponadto przez licznie w Wiedniu przebywających przewódców komunistycznych rzuciły się jak dzikie na miasto.

Inspiracja moskiewska była aż nadto widoczna, a trafiło to ziarno djabelskie tym razem na dość podatny grunt, gdyż ludziom głodnym i rozgoryczonym wystarczyła obietnica lepszego jutra.

Rozpoczęło się, jak zwykle, od demonstracji przed parlamentem. Chwilę, kiedy wzburzone tłumy żądały chleba, wykorzystali komuniści i po kilku przemowach poprowadzili tłum cały na miasto.

Rabowano, grabiono, niszczono co pod rękę wpadło.

Co chwila rozlegał się brzęk rozbijanych szyb w kawiarniach i większych sklepach.

Tłum wpadał do pierwszorzędnych hoteli, wyrzucano przez okna meble, podróżnym zabierano co cenniejsze rzeczy.

Na ulicach wstrzymywano auta prywatne, wyciągano i obijano jadących, lepiej ubranych przechodniów atakowano i ściągano z nich futra i płaszcze.

Garstki wyrostków wpadały do kawiarń i restauracyj, rozbijały i demolowały wnętrza.

Szkoda wyrządzona wynosi ogółem kilkanaście miljardów.

Tylko dzięki doskonale zorganizowanej policji udało się zaburzenia w ciągu jednego dnia stłumić.

Policja aresztowała już głównych podżegaczy i znalazła u nich kompromitujące papiery, wskazujące na ścisły kontakt z Moskwą.

Zwyciężył jednak rozsądek i przysłowiowa dobrotliwość wiedeńska.

Ludność uspokoiła się prędko i dziś już, zamknięte dotąd sklepy, otwierają podwoje i przystępują do naprawy wyrządzonych im szkód.

Rząd wystąpił z akcją pomocniczą i udziela subwencji najbardziej poszkodowanym.

Min. spraw zagranicznych wyraziło przedstawicielom obcych mocarstw ubolewanie z powodu pożałowania godnych wypadków.

Znając jednak Wiedeń i wiedeńczyków, jestem przekonany, że do tego rodzaju wykroczeń na przyszłość już nie dojdzie, zobaczyli wiedeńczycy wreszcie, że chciano ich podejść i kosztem ich przyjść z pomocą walącej się potędze katów moskiewskich.

L-o Sg.

KORESPONDENCJA Z KRAJU.

Stare-Święciany.

U nas w powiecie teraz ruch duży. Naježdżało się moc różnych posłów endeckich, którzy robią wiece, prawią dużo i tak mądrze o Polsce, że mało kto zrozumieć ich może i starają się otumanić nas pięknemi słówkami.

Ostatnio kiedy się dowiedzieli że w Staro-Święcianach ma być we czwartek wiec P. S. L., na którym będzie przemawiać poseł do Sejmu Warszawskiego—Szmigiel, w te pędy zrobili swój wiec o pół godziny wcześniej, w Świetlicy wojskowej, na którym mieli przemawiać posłowie endecy: Bielicki i Szymborski oraz instruktor Zw. Lud.-Nar. p. Piasecki. W dużej sali Świetlicy zebrało się z 50 osób z miejscowych obywatelczuków, urzędników i różnych kucharek i zaczęli wiec.

Pierwszy przemawiał poseł Szymborski o Polsce i zasługach dla ludu Związku Ludowo-Narodowego. Mówił długo i patrjotycznie, że o mało sam się nie rozpłakał. Potem przemawiał poseł Bielicki, którego jednak nijak nie mogliśmy zrozumieć, o co mu szło, gdyż powiedział bardzo dużo słów, ale tak jakoś, że się nie bardzo trzymały kupy.

Pan przewodniczący zapowiedział, że po przemówieniach pp. posłów otworzy dyskusję, to też nie małe zdziwienie i oburzenie powstało, kiedy po przemówieniu instruktora Piaseckiego chciano zaraz głosować rezolucję, gdy zaś jeden z obecnych poprosił o głos, to mu odpowiedziano, że wogóle dyskusja niepotrzebna, gdyż trzeba wpierw uchwalić rezolucję, a potem dopiero zrobić dyskusję. Tak to u endeków wygląda wolność słowa. Chciano następnie zawiązać komitet endecki lecz burmistrze Gąsiewski i Poniatowski odmówili się od udziału w komitecie endeckim. Równocześnie w szczelnie nabitej sali kina odbywał się wiec zwołany przez Polskie Stronnictwo Ludowe Ziemi Wileńskiej, na którem było z góry 1000 osób.

Posiedzenie otworzył prezes sejmiku p. Pietkiewicz, który tłomaczył zebranym, co to jest P. S. L. i jakie ma zadania. Następnie przemawiali pp. Mission i Antoni Mickiewicz. Po ich przemówieniach delegat z Wilna miał dłuższe przemówie o wyborach, Sejmie Wileńskim, i o „zasługach" Zw. Ludowo-Narodowego. Potem zabierali jeszcze głos pp. Pietkiewicz, Mickiewicz Antoni, Mission, Andrzejewski i delegat z Wilna oraz kilku osób z publiczności.

Po przemówieniach i dyskusji uchwalono rezolucję, żeby popierać przy wyborach Pol. Str. Ludowe, iść czynnie do wyborów, zawiązać Komitet i uchwalono wysłać depeszę do Naczelnika Państwa z wyrazami czci i hołdu.

Na tem się wiec zakończył.

Peeselowiec.

Życie akademickie.

12-go grudnia r. b. o godz. 8-ej w sali Śniadeckich odbył się wiec Ogólno-Akademicki. W czasie obrad został zgłoszony wniosek nagły Związku Młodzieży Postępowej treści następującej:

„Wiec Akademickiej Młodzieży Wileńskiej jaknajostrzej piętnuje oszczerczą kampanję, prowadzoną systematycznie przez pewien odłam prasy przeciwko osobie Naczelnika Państwa — Wskrzesiciela naszej Wszechnicy Józefa Piłsudskiego. Wiec Akademickiej Młodzieży Wileńskiej pragnie tą uchwałą jeszcze raz wyrazić swoją głęboką wdzięczność i cześć dla Naczelnego Wodza, którą zachwiać nie zdoła nikt i nic".

Przewodniczący wiecu p. Kiersnowski odmówił poddania wniosku pod głosowanie wbrew opinji całego prezydjum, grożąc swoim ustąpieniem. Różnica zdań spowodowała ustąpienie prezydjum, p. Kiersnowski oddał przewodnictwo p. Kodziowi. P. Kodź przed kompletowaniem całego prezydjum i przed przegłosowaniem swojej kandydatury poprosił wiec o zaaprobowanie stanowiska p. Kiersnowskiego. Wiec większością kilkudziesięciu głosów uchwalił swoją aprobatę, wobec czego organizacja Młodzieży Narodowej oraz Związek Młodzieży Postępowej po złożeniu oświadczenia opuściły salę wraz z soli-

daryzującymi się z nimi kolegami, wśród których byli i koledzy z Polonji.

Kronika miejska.

— **Przenosiny p. prezesa.** (Wap.). Prezes T. K. R. p. Meysztowicz przeniósł się do „Pałacu Naczelnika Państwa", zamieszkiwanego dotąd przez gen. Żeligowskiego.

— **Powszechne wykłady Uniwersyteckie.** W środę dnia 14 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w sali Śniadeckich X. prof. Ignacy Świrski wygłosi odczyt n. t. „Temperamenty a charakter".

Wstęp 20 marek.

— **Wystawa.** Zapowiedziana przez Komisję Międzyzwiązkową Kulturalno - Artystyczną wystawa obrazów i przemysłu artystycznego otwartą będzie koło 20-go grudnia r. b. Artyści i właściciele obrazów, pragnący wziąć udział w wystawie, proszeni są o dostarczenie dzieł do lokalu Komisji Międzyzwiązkowej (Mickiewicza 33) codziennie prócz niedziel i świąt od g. 5 i pół do 7 i pół popołudniu.

— **Praca.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy podaje do publicznej wiadomości: „Potrzebni są od zaraz 40 cieśli na wyjazd do Równego, dla wyrabiania klepek redukcyjnych". Płaca od 1 kopy 25.000 mk. Kandydaci winni zgłaszać się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy (Zawalna 2).

— **Skarga.** Dochodzą nas echa z koszar, że „Gwiazdka", która ma zaświecić wszystkim pułkom Wileńszczyzny, nie zapowiada się w 85-m pułku piechoty. Pokrzywdzone sieroty—żołnierzyki, przypominają się tkliwym sercom opiekunek i Komitetu!

— **„Esperanto".** Inicjatywna grupa Wileńskich Esperantystów uprasza interesujących się językiem „Esperanto" o podanie swoich adresów w celu legalizacji związku do 17 b.m. Adres ul. 2 a Portowa Nr. 10 m. 3, codziennie od godz. 8 ej do 9-ej wiecz.

— **Uczelnia powszechna im. Tomasza Zana P. M. Sz.** We środę, dnia 14 go o godz. 7 wiecz. odczyt p. Al. Dubickiego „Gaz świetlny" (z przeźroczami i doświadczeniami).

— **Z Kurji biskupiej.** Kurja Biskupia podaje do wiadomości wszystkich księży katechetów szkół średnich, zawodowych i powszechnych w djecezji Wileńskiej, że z polecenia J. E. X. Biskupa, ma się odbyć w Wilnie djecezjalny zjazd księży katechetów w dniach 29 i 30-go grudnia r. b.

Program zjazdu obejmuje: 1. zorganizowanie się w Koło Djecezjalne „Stowarzyszenia XX. Prefektów" w Warszawie; 2. omówienie spraw związanych z nowym programem nauki religji; 3. referat o zjeździe delegatów djecezjalnych w Warszawie dn. 1 i 2-go listopada r. b.: a) działalność kół djecezjalnych, b) organizacje wśród młodzieży, c) sprawa „Miesięcznika Katechetycznego", d) sprawa kursów katechetycznych letnich; 4. wolne wnioski.

Obrady zjazdu rozpoczynają się dnia 29 grudnia o godzinie 10 rano w lokalu gimnazjum im. Lelewela przy ulicy Ad. Mickiewicza (dawn, św. Jerska) № 38.

W sprawie zjazdu można informować się u ks. L. Chomskiego — ul. Mosiowa 12—5.

— **Anachronizm.** Komu i na co są potrzebne wymagane w telegrafie pasporty, bez których nie można wysłać depeszy? Zabiera to czas, kłopotliwe jest i chyba zupełnie bezcelowe.

— **Węgiel dla Wilna.** Dowiadujemy się, że bawił w Warszawie i Zagłębiu Dąbrowskiem Dyrektor Oddziału Wileńskiego Banku Ziemi Polskiej w Lublinie p. W. Łaciński w sprawie poczynienia starań o węgiel.

Starania dyr. Łacińskiego zostały uwieńczone pomyślnem skutkiem, gdyż kopalnie Saturn i Grodziec przyrzekły, że będą wysyłać każda po 50 wagonów węgla.

Przemysł Wileński zostanie więc zaspokojony i głód węglowy nie będzie się tak dotkliwie odczuwać.

— **Wycofane banknoty.** Koniecznem jest przypominanie szerszemu ogółowi na wsi i w mieście o wycofaniu t. zw. białych banknotów, urzędy gminne powinne się też tem zająć i uświadomić włościan, którzy przez nieświadomość narażą się na niechybne straty.

Z POLSKI.

Opanowanie księgosuszu.

WARSZAWA, (Pat.). Ministerstwo Rolnictwa i dóbr państwowych stwierdza, że księgosusz w całej Polsce został należycie opanowany; akcja tępienia zarazy postępuje prawidłowo i szybko.

O nietykalność poselską.

WARSZAWA, (Pat.). Sejmowa komisja konstytucyjno - prawnicza na wspólnem zebraniu przyjęły wniosek Mieczkowskiego o nietykalności poselskiej, przyjmujący do wiadomości powiadomienie sędziego śledczego o aresztowaniu posła Dąbala. Na wniosek Lutosławskiego powierzono osobnej podkomisji opracowanie projektu noweli do ustawy o nietykalności poselskiej w celu pogodzenia tej ustawy z artykułem 24 Konstytucji.

Porady prawne udzielają członkom i sympatykom Polsk. Str. Ludowego Ziemi Wileńskiej, dwaj adwokaci przysięgli — codziennie 10—11, we wtorki i piątki od 12—1. ul. Jagiellońska 10 m. 3.

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencyj z życia prowincji.

Wydawca P. Narbutt. Drukarnia „Lux", ul. Gen. Żeligowskiego № 1. Tel. 203. Redaktor odpowiedzialny Justyn Cywiński.